

Elżbieta SZCZEPAŃSKA

Kraków

Etnonimy deprecjonujące a stereotypy językowe w czeszczyźnie i polszczyźnie

Andrzej Kępiński pisze:

Deprecjonujący etnonim, jak polski *Moskal*, *Rusek*, podobnie jak i *Lach* rosyjski, jest nieprzetłumaczalny, bowiem zawiera w sobie stereotypowe konotacje właściwe tylko narodowi, który ten etnonim wytworzył i przekazuje w języku jako dziedzictwo pamięci narodowej. Można to chyba wytłumaczyć tak, że każdy naród ma swoich Moskali oraz swoich *szwabów*. Podobnie jak odpowiednikiem polskich anegdot o Rosjanach są amerykańskie *Polish jokes*. Stereotyp formy wymaga stereotypu treści: w paradygmacie typu „spotkali się Francuz, Polak i Rosjanin...” wiadomo, że to Rosjanin musi być swego rodzaju ofiarą agresji komicznej. Podobnie jak Polak w anegdotach innych narodów.

I nieco dalej:

Stereotypy mówią niewiele o tych, których dotyczą. Bardzo wiele natomiast o tych, którzy je wytworzyli, bo zdradzają często ich wewnętrzne kompleksy i fobie (Kępiński 1995, s. 157).

Negatywny stereotyp Czecha w Polsce utrwalił się na stałe stosunkowo niedawno, bo w XIX wieku. Jak pisze A. Kroh (1995, s. 43), początek wzajemnej niechęci zapoczątkował w 1772 r. napływ cesarskich urzędników z monarchii habsburskiej do Małopolski czyli dawnej Galicji. Było wśród nich wielu Czechów, którzy tworzyli tutaj administrację a posługiwali się najczęściej językiem niemieckim (w efekcie skutecznej germanizacji po 1620 r.), uosabiając dla Polaków zniechęconego okupanta. Polacy manifestowali wobec tych urzędników pogardę należną ich zdaniem pachołkom zaborcy, próbującym sprawować nad nimi kuratelę. Czesci pojawiali się dość licznie w Gali-

cji, ciesząc się większym zaufaniem władz niż Polacy, którzy wymyślali dla nich różne, najczęściej pogardliwe epitety, np. *böhmake* lub nieco później *wencliczki*. Następnie weszło w użycie określenie *precliczki*, pochodzące od nazwiska głównego bohatera powieści Jana Lema *Wielki świat Capowic* – niejakiego Wenzla Pretschlitschka. Czech ten zapisał się niezbyt chlubnie w pamięci polskich czytelników jako konformista, tchórz, lizus i głupiec (zresztą, jak twierdzi Kroh, trudno znaleźć w literaturze polskiej XIX i XX wieku urzędnika o pozytywnych cechach). Jest to przy tym postać komiczna, z której Polacy chętnie się śmiali, ponieważ tak właśnie postrzegali czeskich urzędników (dochodził tu zapewne jeszcze komizm elementów języka czeskiego).

Wbrew opinii Kroha udaje się jednak znaleźć sympatyczniejszą postać Czecha-urzędnika, uwiecznioną w sztuce A. Nowaczyńskiego *Wiosna Narodów (w cichym zakątku)* z 1929 r. Nedostal, bo tak właśnie nazywa się bohater tego dramatu, jest zasadniczo postacią pozytywną, mimo że jest to także austriacki urzędnik, figurujący w spisie osób sztuki jako „cesarski koncepista cyrkularny”. Pochodzący z Pardubic Alois Nedostal zmienia się z austriackiego biurokraty i służbisty w przyjaznego Polakom, ale też nie pozbawionego rysów komicznych Czecha. Wydaje się, że już samo nazwisko miało być w zamierzeniu autora zabawne, kojarzone przez polskich odbiorców z opozycją *dostal: nie dostał*. Komizm postaci powodują jednak głównie nieporozumienia językowe wywołane przez dziwaczną mieszaninę czesko-polskich wyrazów, jakimi posługuje się na ogół Alois Nedostal. Wrażenia te potęgują dodatkowo niejednokrotnie wyrazy zdradliwe, które stanowią pułapki językowe, znacząc coś zupełnie innego, mimo że brzmią podobnie (jak to często w czesko-polskich kontaktach bywa). Píše o takich nieporozumieniach w jednym z artykułów M. Brzezina (2000, s. 64). Por. czeskie słowo *nápad* ze znaczeniem ‘pomysł’ – w pol. ‘napad, atak’.

NEDOSTAL

[...] Wite? Ja mam *napad*... niejaki *napad*.

MELANIA (spłoszona)

Napad? Jaki *napad?* Taki łagodny młodzieniec i *napad*.

NEDOSTAL

Napad znaczy se eine Idee... takowy pomysl... proposition.

Drugą grupę takich pułapek językowych (w czes. tzw. *zrádná slova*) stanowią w sztuce zdaniem M. Brzeziny tzw. nieporozumienia asocjacyjne. Wywołują je wyrazy, które poprzez swoją fonetyczną formę kojarzą się nieprawidłowo z innymi niż oczekiwane przez nadawcę znaczeniami. Por. czes. *vzduch* ‘powietrze’ a w pol. *zaduch*.

Nedostal, który nigdy nie uczył się polszczyzny systematycznie, lecz zna ją jedynie przez osłuchanie, nie zdaje sobie także sprawy z polisemii niektórych wyrazów. Ponadto widać w jego wypowiedziach interferencję foniczną języka czeskiego, przeszkadzającą mu w prawidłowej wymowie zwłaszcza miękkich spółgłosek polskich (por. Brzezina 2000, s. 65): *d* zamiast *dź* (*Dękuje* 177), *dz* zamiast *dź* (*se wiedze* 83), *s* zamiast *ś* (*se* ‘się’ 83), *n* zamiast *ń* (*Ne* ‘nie’ 88).

Wymowa polskich spółgłosek, zwłaszcza szczelinowych i zwartoszczelinowych, stanowi dla Czechów – jak się okazuje – problem do dnia dzisiejszego. Mając bowiem w swoim systemie dwie grupy spółgłosek szczelinowych, tzn. *s y c z ą c e*: *c, z, s* oraz *s z u m i ą c e*: *č, ž, š* czeski użytkownik języka na ogół nie rozumie, że w języku polskim występuje obok nich jeszcze trzecia tego rodzaju grupa, to znaczy tzw. spółgłoski *c i s z ą c e*, czyli *ć, ź, ś*. Wynika stąd kolejne nieporozumienie, pułapka językowa w kontaktach polsko-czeskich, ponieważ Czechom wydaje się że mamy w polskim systemie bardzo dużo spółgłosek miękkich – więcej niż w języku czeskim. Pisze o tym m.in. A. Měšťan:

W XVI w. Czesi krytykowali polskie nosówki nie istniejące w języku czeskim. Później, i aż do dzisiaj, nie podobał im się raczej nadmiar spółgłosek miękkich. Polski przypomina Czechom język małych dzieci, które nie potrafią jeszcze dobrze mówić (Měšťan 1995, s. 39).

Ten stereotyp języka polskiego jako śmiesznego znalazł u Czechów m.in. odbicie właśnie wśród etnonimów deprecjonujących. Przykłady takich etnonimów możemy znaleźć w słowniku P. Ouředníka (1988, s. 40). Czesi, jak się tu dowiadujemy, określają Polaka ter-

minem, w którym pojawia się właśnie spółgłoska *š* (szumiąca) mylona zresztą przez nich z *ś* (ciszącym). Forma ta wywołuje u czeskich odbiorców ironiczne konotacje: *Pšon*, *Pšonek* ‘Polak’, *Pšonec*; *Pšonka* ‘Polka’, *Pšonsko* ‘Polska’.

Nie wiadomo dokładnie, jakie jest znaczenie tego wyrazu, ale wydaje się że najistotniejszym elementem jest w nim właśnie zbitka spółgłoskowa *pš*, która kojarzy się Czechom ze wspomnianym przez A. Měšťana „nadmiarem spółgłosek miękkich”.

Innym określeniem Polaka jest dla Czechów *Perun*. Biorąc pod uwagę, że pochodzi on z obszarów czeskiego Śląska (Ostrava i okolice), gdzie zapewne występuje gwara polskich górników, istnieje spore prawdopodobieństwo, że *Perun* pochodzi od naszego „pieruna”. Określenie to w pamiętnym serialu *Czterej pancerni i pies* używane było przez jednego z głównych bohaterów – ślązaka Gustlika.

Analogicznym do powyższych etnonimów ironicznym określeniem Czecha jest funkcjonujący od dłuższego czasu w polszczyźnie powszechnie znany *Pepik* lub *Pepiczek* oraz – nieco rzadziej chyba – *Knedlik*. I tutaj także wykorzystany został element komizmu językowego, bo jest to zdrobnienie z formantami *-ik*, *-iczek*, które to formanty kojarzone są – jak się wydaje – w szczególniejszy sposób przez ogół Polaków z „dziecinnym” czeskim językiem obfitującym w deminutiva. Zwłaszcza tzw. zdrobnienia drugiego stopnia wywołują wśród polskich użytkowników języka wrażenie, że czeszczyzna jest językiem „zdiecinniałym” i infantylnym. Jest to kolejna pułapka językowa, o której pisano już przy różnych okazjach (por. Orłóš 2005, s. 60). Sufiksy *-iček/-ička* pojawiają się istotnie dość często w czeskim systemie słowotwórczym – problem w tym, że nie zawsze oznaczają one tak naprawdę zdrobnienia. Pisze o tym J. Jodas:

[...] zdrojem nedorozumění se mohou stát lexikalizovaná, neutralizovaná deminutiva, v češtině relativně velmi častá (Jodas 2003, s. 80).

Takie czeskie określenia jak: *babička*, *dědeček*, *lampička*, *polička*, *chlebiček* tłumaczyć należy zatem na polski jako *babcia*, *dziadek*, *lampa*, *pólka*, *kanapka* (do jedzenia), a nie – jak to się niekiedy

w tłumaczeniach zdarzało – jako *babunia, dziadunio, lampeczka, póleczka* czy *chlebuś*. „Zrádná slova” pojawiają się bowiem (po obu stronach) także dzięki niektórym formantom słowotwórczym, które zdążyły się już w rodzimym języku zneutralizować i zleksykalizować, tymczasem w języku sąsiadującym odbierane są nadal jako zdrobnienia lub zdrobnienia nacechowane większym stopniem deminutywności. Wracając jednak do omawianych tutaj przez nas etnonimów, Czesi dziwią się niekiedy określeniom *Pepik, Pepiczek*, ponieważ jest to zdrobnienie od imienia *Josef*, które współcześnie bardzo rzadko się pojawia – nie jest dziś chyba zbyt popularne, bo niemodne.

We wspomnianym na wstępie artykule cytuje Kępiński satyryczny wiersz Tadeusza Boya Żeleńskiego z roku 1907:

Tak więc: chytry jest Germanin,
Francuz – sprośny, Włoch – namiętny,
A zaś każdy krakowianin:
Goły i inteligentny.

Wiersz ten opatrzył Kępiński następującym komentarzem:

Podobne porównania cech narodowych, rejestrujące zwykle wzajemne animozje i uprzedzenia, zawsze cieszyły się dużą popularnością wśród przeciętnych odbiorców, oferowały bowiem uproszczony i łatwy do przyjęcia obraz złożonego świata zewnętrznego, dawały miłe poczucie komfortu psychicznego.

Na soborze w Konstancji jeden z duchownych piętnował francuską pychę, brytyjską zdradliwość, niemiecką chępliwość i – co niepojęte – polskie pijaństwo. Angielski podróżnik w końcu XVI wieku stwierdzał, że aby ukoić ból, Włosi śpią, Francuzi śpiewają, Anglicy idą do teatru, Hiszpanie lamentują, Holendrzy, Flamandowie, Czesi, Duńczycy, Polacy, Niemcy szukają lekarstwa w piciu. Konstatował też iż Rosjanie są lepsi w obronie umocnionych miejsc, natomiast Polacy – w otwartym polu. Rosjanie mniej obawiają się głodu i braku rzeczy nieodzownych do życia, Polacy zaś bardziej lekce sobie ważą miecz i śmierć (Kępiński 1995, s. 153).

Pojawiają się tutaj zatem już konkretne cechy przypisywane w tamtych czasach – jak można się domyślać powszechnie – przedstawicielom poszczególnych nacji. Zresztą od tamtych czasów chyba niewiele się pod tym względem zmieniło.

Przyjrzyjmy się więc etnonimom oznaczających reprezentantów innych niż polska i czeska narodowości, które dziś pojawiają się para-

lelnie w języku czeskim i polskim, głównie w odmianie potocznej. I tak mamy jako określenie Niemca: czes. *Skopčák* – pol. *Szkop*, czes. *Skopoun* – pol. *Szwab*, czes. *Saksik* – pol. *Adolf*, czes. *Sasik* – pol. *Helmut*, czes. *Fric* – pol. *Fryc*, czes. *Němčour* – pol. *Niemiaszek* (żart.), czes. *Němčurák* – pol. *Niemra* (pogard.), czes. *Dederón* – pol. *Dederon*, czes. *Dojčák* – pol. *Enerdowiec*, czes. *Dojč* – pol. *Enerdus* (lekcew.), czes. *Boš* – pol. *Erefenowiec*. Jako określenie Włocha: czes. *Ičko* – pol. *Italiano*, czes. *Talján* – pol. *Italianiec*, czes. *Taloš* – pol. *Makaroniarz*, czes. *Makarón*, *Špageták*. Jako określenie Francuza: czes. *žabák* – pol. *Żabojad*, czes. *žabožrout* – pol. *Frantl*, czes. *Frantik* – pol. *Francek*, czes. *Francouzák*, *Šnekožrout*, *Slimakožrout*. Jako określenie Amerykanina: czes. *Amerikán* – pol. *Amerykaniec*, czes. *Amik* – pol. *Jankes*, czes. *Jankej*, *Jenkys*, *Jenký Dudlouš*. Jako określenie Rosjanina: czes. *Rusák* – pol. *Rusek*, czes. *Iván* – pol. *Iwan*, *Moskal*, *Ruski*, *Bolszewik*, *Kacap*, *Sowiet*, *Wańka*. Jako określenie Anglika: czes. *Anglán* – pol. *Angol*, czes. *Brityš* – pol. *Fajfoklok*. Jako określenie Jugosłowianina: czes. *Jugo* – pol. *Jugol*, czes. *Jugoš*, *Jugovič*. Jako określenie Chińczyka: czes. *žluták* – pol. *Żółtek*, czes. *Rákos* – pol. *Kitajec*, czes. *Rákosník*.

Wnioski nasuwają się same. W obu językach pojawia się kilka określeń będących dokładnymi lub prawie dokładnymi – pod względem formalnym – odpowiednikami. Wśród bardzo różnorodnych i licznych określeń Niemca mamy analogiczne czes. *Skop-č-ák*, i pol. *Szkop*; czes. *Fric* – pol. *Fryc* i występujące w obu językach *Dederón* i *Dederon*. Znaczeniowo odpowiadają sobie określające Włocha czes. *Makarón*, *Špageták* (*špagety* ‘spaghetti’) – pol. *Makaroniarz*. Francuzom dostało się tutaj za jedzenie żab i ślimaków, bo mamy czes. *žabák*, *žabožrout* – pol. *Żabojad*; w czes. dodatkowo *Slimakožrout* i *Šnekožrout*. Niechęć Polaków do Rosjan w nieodległej przeszłości wyraża się w dużej ilości etnonimów deprecjonujących (znacznie większej niż w czeskim). Dokładnymi ekwiwalentami są tutaj czes. *Iván* – pol. *Iwan*; mniej dokładnymi (bo różnią się trochę sufiksami) są czes. *Rus-ák* – pol. *Rus-ek*. Podobna różnica sufiksów występuje też w czes. *žlut-ák* i pol. *Żółt-ek*.

W XVII wieku Szymon Starowolski przedstawiał takie oto wyobrażenia narodów:

Nie jesteśmy pyszałkowaci jak Niemcy ani okrutnicy jak Moskale, ani truciele jak Szwedzi, ani wprawieni do rozbojów i kradzieży jak Węgrzy, ani pogardzający obcymi jak Anglicy, ani zawzięci w gniewie jak Szkoci (cyt. za Kępiński 1995, s. 153).

Obecnie wyobrażenia te uległy pewnym zmianom, chociaż jak pisze Jacek Fedorowicz:

[...] zdarzają się role grane przez pewne narody długo i z powodzeniem. Szkoci w większości żartów obiegowych są najoszczędniejszym narodem świata, Francuzi są zawsze gotowi do miłości, Anglicy są flegmatyczni, Żydzi – sprytni, Rosjanie – nietrzeźwi, a Niemcy są tępyimi służbistami, Polacy tępi w ogóle (Fedorowicz 1995, s. 271).

Z przedstawionych powyżej etnonimów czeskich i polskich wynika jedynie, że Francuzi najchętniej jedzą żaby i ślimaki, Włosi – makaron, a Czesi – knedliki. No może jeszcze, że Chińczycy mają żółtą skórę... Większość etnonimów to przekształcenia nazw wyjściowych poszczególnych nacji: *Němčour*, *Němčurák*, *Niemiaszek*, *Niemra*, *Italiano*, *Italianiec*, *Taliján*, *Francouzák*, *Francek*, *Frantik*, *Frantl*, *Amerikán*, *Amik*, *Amerykaniec*, *Rusák*, *Rusek*, *Anglán*, *Brityš*, *Angol*, *Jugol*, *Jugoš*, *Jugovič*.

Nazwy takie bardzo łatwo przenikają do świadomości użytkowników języka, szybko popularyzując stereotypowe postrzeganie bliższych lub dalszych sąsiadów w Europie i na świecie. Jaki jest główny powód tego stanu rzeczy?

Chodzi zapewne o ich typowość, powtarzalność i schematyczność z jednej strony – z drugiej zaś o fakt, że są to bardzo ekonomiczne nazwy, umożliwiające redukcję różnorodnych znaczeń do jednego podstawowego atrybutu. Odbiorcy z kolei chętnie je przyjmują jako odwołujące się do prostych skojarzeń wartościujących typu my – oni, swój – obcy, narodowy – cudzoziemski itp.

Literatura

- Brzezina M., 2000, *Językowa charakteryzacja Czecha w »Wiośnie Narodów« Nowaczyńskiego*, [w:] *Studia z filologii słowiańskiej*, red. H. Wróbel, Kraków, s. 61–67.
- Fedorowicz J., 1995, *Stereotypy niepoważne*, [w:] *Narody i stereotypy*, Kraków, s. 270–274.
- Jodas J., 2003, *Dvě poznámky ke zrádným slovům v polštině a češtině*, [w:] *České, polské a slovenské jazykové a literární souvislosti*, Olomouc, s. 80–84.
- Kępiński A., 1995, *Geneza i funkcjonowanie negatywnego stereotypu Rosji i Rosjanina*, [w:] *Narody i stereotypy*, Kraków, s. 153–157.
- Kroh A., 1995, *Polak, Czech – dwa bratanki*, [w:] *Narody i stereotypy*, Kraków, s. 43–46.
- Měšťan A., 1995, *Czeski stereotyp Czechów a czeski stereotyp Polaków*, [w:] *Narody i stereotypy*, Kraków, s. 35–42.
- Orłowski T. Z., 2005, *Czeskie i polskie rzeczownikowe formy zdrobniałe a problem wzajemnej ekwiwalencji*, [w:] *Język i literatura słowacka w perspektywie słowiańskiej*, red. H. Mieczkowska i B. Suchoń-Chmiel, Kraków s. 59–63.
- Ouředník P., 1988, *Šmírbuch jazyka českého*, Praha.